Poniedziałek

Dziś 6 stron

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 10 zł

Nr 90 Warszawa, 10 listopada 1947 r. Rok III

Mistrzostwa zapaśnicze w Radomiu

KOLCZYŃSKI PRZEGRYWA Z PISARSKIM

WISŁA FINISZUJE I ZAGRAŻA WARCIE

CHORZÓW, 9.11. (tel. wł.) — Wisła — AKS 4:1 (2:0).

Wisła — Jurowicz, Filek, Ruta; Wapiennik, Legutko, Natkowski; Giergiel, Gracz, Kohut, Artur, Cisowski.

AKS: Mrugała, Karmański, Janduda, Wieczorek, Piec, Gajdzik, Cholewa, Spodzieja, Franiel, Barański.

Mimo odstraszającej pogody, ok. 12 tys. widzów zebrało się wczoraj na boisku chorzowskiego AKS, by być świadkiem spotkania o zaszczytny tytuł piłkarskiego mistrza Polski. Na widowni spotkać można było pokaźną grupę kibiców Wisły, którzy przyjechali na mecz swej drużyny z Krakowa. Oba zespoły wystąpiły w swych najsilniejszych składach. W AKS miejsce chorego Pytla zajął Franiel. Sam mecz nie stał na zbyt wysokim poziomie, a na akcjach obydwu drużyn znać było wyraźnie zdenerwowanie, spowodowane wysoką stawką meczu. Aczkolwiek zwycięstwo Wisły jest zasłużone, to jednak wynik 4:1 krzywdzi nieco gospodarzy, którzy w żadnym wypadku nie byli od gości drużyną gorszą różnicą aż trzech bramek!

Wisła zastosowała bardzo mądrą taktykę, przechodząc w chwilach naporu ślązaków do całkowitej defensywy, aby następnie przejść do ataku, w ten sposób też zapewniła sobie zwycięstwo. Atak Wisły zagrał taktycznie lepiej od tej samej formacji gospodarzy, a akcje jego miały pewną myśl i nosiły w sobie zawsze zarodek bramki. Z drużyny zwycięzców wyróżnił się przede wszystkim wszędobylski Gracz. Był on niezwykle pracowity i strzelił 3 bramki. Oprócz niego wyróżnił się Jurowicz, Legutko i Artur.

Zespól AKS wypadł bardzo blado. Na śliskim i ciężkim terenie wszystkie braki techniczne ślązaków wyszły na jaw. Na całej linii zawiódł napad, który nie potrafił przez cały czas meczu zdobyć się na skuteczny strzał.

Do przerwy lekka przewaga AKS, którego atak często zatrudnia Jurowicza. Wisła gra w defensywie, jednak każdy jej atak jest groźny. W 13 minucie Gracz przytomnie wykorzystuje błąd Pieca, podaje piłkę wolnemu Kohutowi i ten zdobywa pierwszą bramkę dla Wisły. Mimo utraty bramki, AKS nadal przeważa, jednak bezskutecznie. W 22 m. Gracz głową zdobywa drugą bramkę. Wynik 2:0 utrzymuje się do pauzy. Po zmianie stron, w dalszym ciągu atakuje AKS, który w 15 m. uzyskuje przez Cholewę honorową bramkę. W 20 m. dochodzi do incydentu między Giergielem a Jandudą, w wyniku którego sędzia usunął obydwu zawodników z boiska. W ostatnim kwadransie gry Wisła przechodzi do kontrataku i zdobywa jeszcze dwie bramki, których strzelcem był Gracz: w 36 i w 40 minucie.

Sędziował dobrze p. Winiarski z Łodzi.

Na stadionie Dynamo



Fragment z meczu dwu czołowych zespołów radzieckich: Dynamo i Skrzydła Sowietów.

Dramatyczna walka w Łodzi

Kolczyński znalazł się na macie

ŁÓDŹ, 9.11. (tel. wł.). *ŁKS — Grochów 13:3.*

Po długim okresie całkowitego niemal zastoju w boksie łódzkim, doszło wreszcie do poważnej imprezy. Spotkanie ósemki mistrza Polski z Grochowem ściągnęło do hali Wimy ponad 3 tys. widzów. Poważna ich ilość oczekiwała na wyniki poza halą.

Magnesem głównym był oczywiście pojedynek Pisarski — Kolczyński.

Pisarski wygrał po zaciętej i pełnej upartej ambicji walce. Wygrał zasłużenie.

Jeżeli Warszawianie kwestionowali rezultaty pojedynków w wadze piórkowej i lekkiej, to do wyniku starcia w średniej nie mieli żadnych zastrzeżeń. Pisarski zgotował wielką niespodziankę wszystkim przysięgłym zwolennikom „Kolki". Był lepszy, co uznał również pokonany.

GWIAZDA — GAŚNIE?

Zwyciężył w momencie, gdy gwiazda Kolczyńskiego po Dublinie i meczu z Ogurenkowem wyraźnie przybladła, w momencie, gdy „Kolka" szykował się do rewanżowego pojedynku z Tormą.

Pisarski przewyższał przeciwnika technicznie i kondycyjnie, górował wyraźnie taktycznie. W sumie dało mu to zdecydowane zwycięstwo, które w pełni podkreśla wszystkie dzisiejsze walory Pisarskiego i świadczy także o upadku wielkiego boksera, jakim był bezwątpienia Kolczyński.

Kolczyński wykazał brak kondycji i w drugim, a zwłaszcza w trzecim starciu, z najwyższym trudem odpierał ataki Pisarskiego. Popełniał przytem w ciągu całej walki ten sam błąd: atakując prawym, odsłaniał całkowicie lewą stronę, której oczywiście nie mogła chronić osunięta na kolano ręka. Te braki znakomicie wykorzystywał Pisarski. Zasłonięty wysoką gardą, zbijał ataki „Kolki", w kontratakach raz po raz obrabiał mu serce i żołądek.

Tylko w pierwszym starciu Kolczyński, nacierając z furią, trafił łodzianina lewym hakiem i za chwilę powtórzył cios prawą. Było jednak już zbyt mało czasu do końca rundy, by „Kolka" mógł walkę rozstrzygnąć powaleniem Pisarskiego.

W następnych dwu rundach warszawianin raz po raz nadziewa się na czyste kontry, przegrywa z reguły niemal wszystkie zwarcia.

Kolczyński walczył lepiej, niż z Ogurenkowem, bardziej odpowiadał mu otwarty styl walki, jaki stosował Pisarski, musiał jednak uznać jego wyższość.

W drugiej rundzie „Kolka" zmęczony olbrzymim tempem własnych ataków i kontrataków przeciwnika, poszedł na moment na deski. Od tej chwili mieliśmy obawy, że to on, a nie Pisarski skończy pojedynek na macie. Odkryty chwilami Kolczyński nadzie-

(Dokończenie na str. 2-ej).

Dr Belor telefonuje z Pragi:

Węgier Foray sędziuje

w meczu Czechosłowacja — Polska

TRADYCYJNIE przed meczem Polska — Czechosłowacja telefonujemy do Pragi do prezesa dra Belora, który jak wiadomo, jest wielkim przyjacielem pięściarstwa polskiego.

— Panie doktorze, czy skład CSR nie uległ zmianie?

— Nie zapowiadają się żadne przesunięcia, chyba że Livansky stanie na ringu. W czasie walki z Austriakiem Ammeichberem, przez którego został znokautowany, padając na ring — uszkodził nogę. Do tej pory Livansky kuleje i nie trenuje.

— Których zawodników uważa pan za najmocniejsze punkty Czechosłowacji?

— Majdlocha, Tormę, Petrinę i Rademachera. Wszyscy ci pięściarze znajdują się teraz w dobrej formie.

— Kto będzie sędzią neutralnym meczu?

— Węgier Foray z Budapesztu.

— Jaki pan prezes przewiduje wynik?

—Sądzę, że Polska może wygrać to spotkanie w stosunku 9:7. (Jakby wynikało z tego oświadczenia — Czesi zgodziliby się na dopuszczenie wyników remisowych — przyp. red.)

— Cieszę się, że wkrótce zobaczę moich polskich przyjaciół, kończy dr Belor — i czekam na Polaków z niecierpliwością.

K. G.

Szymankiewicz-Torma

Jak nam oświadczył kapitan PZB K. Derda, nosi się on z zamiarem nie wystawiania Kolczyńskiego do walki z Tormą. Miejsce Kolczyńskiego zajmie prawdopodobnie Szymankiewicz.

Jednocześnie p. Derda powiedział, że obserwował Klimeckiego w czasie akcji w sobotę i mimo, że zawodnik ten wygrał przez k. o., jednak nie można było się zachwycać jego formą.

Austria bije Włochy 5:1

WIEDEŃ, 9.11. (tel. wł.) — Międzypaństwowy mecz piłkarski Austria — Włochy przyniósł odradzającemu się piłkarstwu austriackiemu wielki sukces w postaci bezspornego zwycięstwa 5:1 (3:0).

Przez cały czas meczu przewagę miał zespół austriacki, dla którego bramki zdobyli (w kolejności): Koerner II, Ochwirk, Brynek, Stojestal i Brynek. Dla Włochów honorowy punkt zdobył Boniperti.

Zawodom przyglądało się 60.000 widzów.

Wygrywający kupon

Z konkursu Nr 2

1	X	2
		2
		2
1		
		2
1		
		2
		2
1		
	X	
	X	
1		

Miotacze młota



Dwaj miotacze młota, którzy należą do czołówki europejskiej: Clark (Anglia) i Eriksson (Szwecja).

Dynamo gromi Norwegów

OSLO, 9. 11. (Tel. wł.) 35 tysięcy widzów, wśród których znaleźli się przedstawiciele wszystkich legacji zagranicznych, zebrało się na stadionie, by być świadkiem gry Dynamo. Na pokrytym śniegiem boisku moskwiczanie grali znakomicie. Mimo to pierwsza bramka padła dopiero po pół godzinie, a po dalszych 4-ch minutach wynik brzmiał już 3:0. Strzelcami byli: Karcet i Trofimow 2. W 40 min. Sołownik podwyższa wynik do przerwy na 4:0.

Po przerwie norweska drużyna Skeid zmienia wprawdzie bramkarza i stara się atakować, jednak nie jest to niebezpieczne. W 65 min. Trofimow, w 75-ej Pesko i w 84 min Sołowiew ustalają kwynik 7:0!

JESZCZE RAZ W SZTOKHOLMIE?

SZTOKHOLM, 9. 11. (Tel. wł.) Rozeszły się tu pogłoski, że Dynamo wystąpi w Sztokholmie jeszcze raz w niedzielę. Przeciwnikiem jego będzie kombinowany zespół Sztokholmu.

AŻ DWIE GRUPY W MISTRZOSTWACH HOKEJOWYCH CSR

PRAGA, 9. 11. (Tel. wł.) Rozgrywki o tegoroczne mistrzostwo CSR w hokeju na lodzie rozpoczęły się już na terenie całej Czechosłowacji. Drużyny podzielono na dwie grupy A i B. W grupie A Stadion Podoli zwyciężył HOR Slavię 13:3 (4:1, 6:0, 3:2), Prostejow pokonał N. Bystricę 12:3 (1:0, 6:1, 5:2), a CLTK Praga zwyciężyła VS Bratislavę 10:0 (4:0, 2:0, 4:0).

W tabeli prowadzi w grupie A CLTK Praga przed Stadionem Podoli i Prostejow.

W grupie B — LTC zwyciężyło CSK Ricany 17:0, (3:0, 8:0, 6:0), a AC Stadion — Havlickov 23:4 i SK Bratislava — Spartę 4:3.

W tabeli B prowadzi LTC Praga przed AC Stadion i SK Bratislava.

BRATISLAVA, 9. 11. (Tel. wł.) — Mecz hokeja na lodzie o mistrzostwo Czechosłowacji między CLTK Praga a Bratislavą zakończył się zdecydowanym zwycięstwem CLTK 10:0 (4:0, 2:0, 4:0).

TABELA GRUPY „PIĘCIU"

	gier	pkt.	st. br.
1) Ruch	6	10	27: 7
2) Legia	5	6	20:12
3) Tarnovia	6	6	16:17
4) Widzew	6	5	10:27
5) Lechia	5	1	3:13

Wyprawa Warty

do Danii i Szwecji

POZNAŃ, 9. 11. (Tel. wł.) — Warta wyjeżdża do Szwecji i Danii. Na zaproszenie duńskiego klubu sportowego Sobory Idraetsforening (Kopenhaga). KS Warta wyjeżdża w dniu 28 b. m. do Danii na dwa spotkania, zorganizowane przez tamtejszą mistrzowską drużynę.— W drodze powrotnej warciarze w dniu 8 grudnia spotkają się w Szwecji z jedną z najsilniejszych drużyn tego kraju.

Na powyższe tournée Warta wyjeżdża w swoim najsilniejszym składzie. W muszej Malak i Liedke, w koguciej Szymański, w piórkowej Dominiak, w lekkiej Vogt i Wojnowski, w półśredniej Adamski, w średniej Sobczak, w półciężkiej Szymura i Franek, w ciężkiej Klimecki. Ekspedycji towarzyszą kierownik sekcji Suszczyński, trener Majchrzycki oraz jako sędzia Masłowski.

CERDAN POWRÓCIŁ DO FRANCJI

PARYŻ, 9.11. (Tel. wł.) — Znakomity bokser francuski wagi średniej, Marcel Cerdan, który bezskutecznie dobija się o prawo walki do tytułu mistrza świata, powrócił znów z USA do Paryża.

Bogate rezerwy

na Czechosłowację

Na dwa mecze w Czechosłowacji kapitan PZB wyznaczył bogate rezerwy: Malak, Grzywocz, Kruża, Bibrzycki, Szymankiewicz, Iwański, Nowara i Białkowski.

„BOHEMIANS" NA CZELE TABELI

PRAGA, 9. 11. (Tel. wł.) — W rozgrywkach ligowych w sobotę Sparta pokonała Cechie Karlin 6:2 (2:1), w niedzielę zaś Bohemians pokonało Slavię 3:2 (2:0), Jednota Koszyce — Victoria Plzen 3:3 (2:1), Sl. Ostrava — Budziejowice 2:2 (2:1), Bratislava — Trnava 4:1 (2:0.

W tabeli prowadzi Bohemians — 11 pkt., przed Bratislavą — 10 pkt, Spartą — 10 pkt. i Slavią — 10 pkt.

Mecz

Polska — Francja 8. II. 1948 proponuje P.Z.B.

POZNAŃ, 9. 11. (Tel. wł.) — Na ostatnim posiedzeniu zarządu PZB postanowiono zwrócić się do Francuskiej Federacji Bokserskiej z propozycją rozegrania w ramach 25-lecia istnienia Polskiego Związku Bokserskiego międzypaństwowego spotkania bokserskiego Francja — Polska w Polsce. Reprezentacja francuska w myśl pisma Polskiego Zw. Bokserskiego rozegrałaby dwa spotkania, a mianowicie: pierwsze jako oficjalny mecz międzypaństwowy Polska — Francja 8 lutego 1948 r w Poznaniu, drugie w dniu 11 lutego w innej miejscowości.

Również na tym zebraniu podano do wiadomości telegram Węgierskiego Zw. Bokserskiego w sprawie zmiany terminów spotkań międzypaństwowych Polska — Węgry w Polsce. PZB zaproponował Węgrom terminy: 28 i 29 grudnia b. r.

Porażka Kolczyńskiego z Pisarskim

przypieczętowała wysoką porażkę Grochowa z Ł.K.S. – 3:13

(Dokończenie ze str. 1-ej)

wał się na tak potężne kontry Łodzianina, że tylko wielką ambicją utrzymywał się na nogach.

PEŁNY TRIUMF PISARSKIEGO

W trzecim starciu był wyraźnie oszołomiony. Kiedy gong oznajmił koniec walki „Kolka" zdezorientowany rozglądał się błędnym wzrokiem dokoła, jakby nie rozumiejąc, że to się już skończyło. Był bardzo, zmęczony i wyczerpany.

Raz jeszcze rutyna i technika Pisarskiego święciły triumf, tym razem nad bokserem, który uważany był za nie do pokonania dla krajowego przeciwnika. W przeciwieństwie do „Kolki" — starszy od niego Pisarski ma do zanotowania na swym koncie zasłużony w pełni sukces.

Tak, jak Pisarski udowodnił swą obecną wyższość nad Kolczyńskim, ósemka ŁKS-u, jako całość, górowała wyraźnie nad pięściarzami stołecznymi. Rezultat końcowy jest wprawdzie za wysoki, ale nawet, przyznając, że Komuda zasłużył na zwycięstwo, a Sobkowiak miał walkę remisową, ew. korekta o dwa punkty też świadczy o przewadze gospodarzy.

W ósemce łodzian doskonale zaprezentował się startujący po dłuższej przerwie Kamiński. Zademonstrował znakomitą kondycję, która pozwoliła mu na nieprzerwany atak, przeprowadzony w dużym tempie przez pełne trzy rundy.

PATORA NA DESKACH

Patora w pierwszym starciu zapoznał się z deskami do „3", a w trzecim był wyraźnie groggy, inkasując nieprawdopodobną ilość ciosów z obu rąk. Lepiej, niż w poprzednich spotkaniach, wypadł również Stasiak w koguciej. Nie dopuścił do walki z dystansu, a w trzecim straciu przeszedłszy do finiszu, łodzianin zablokował prawę Szatkowskiego i seriami w korpus zapewnił sobie zwycięstwo.

Marcinkowski, jak zwykle, czekał na okazję do wprowadzenia swych prostych. Sobkowiak nie dawał mu jej przez półtorej rundy, pod koniec drugiej odsłonił się niebezpiecznie i zainkasowawszy silną kontrę, oddał inicjatywę przeciwnikowi. W trzeciej rundzie Łodzianin gonił po ringu Sobkowiaka. Warszawianin groggy po bombach z prawej prostej, dwukrotnie siadał na deskach, przetrwał jednak kryzys i pod koniec kontratakował. Walka, naszym zdaniem, remisowa. Przyznanie zwycięstwa Marcinkowskiemu świadczy, że sędziowie po wysępach bokserów radzieckich, na pierwszym miejscu stawiają siłę ciosu, a nie ich ilość, nie potrafił jednak zakończyć walki przed czasem, wykazując brak refleksu i szybkości.

NIEUDOLNOŚĆ CZY BLAGA?

Bonikowski jest młody, surowy i chaotyczny. O tym wiemy, ale że stary cwaniak Komuda pozwolił sobie narzucić styl walki, polegający na machaniu raczej, niż biciu, że w tym machaniu zainkasuje taką ilość ciosów — nigdy nie przypuszczaliśmy.

Walka w lekkiej stała na słabym poziomie i przez cały jej czas dziwiliśmy się, jak Komuda w takiej formie ma odwagę zapowiadać zwycięstwo nad Rademacherem. Widocznie identycznie zapatrywali się sędziowie, którzy orzekli remis. Była to chyba kara za to, że Komuda walczył o nie bo gorzej, niż potrafi.

A JEDNAK NIEWADZIŁ

Olejnik jest nadal bez formy. Walczył nieczysto, nie fair, bijąc stale po komendzie, za co jednak nie otrzymał napomnienia, które udzielił sędzia ringowy Tomczyńskiemu, naszym zdaniem — niesłusznie. Olejnik wygrał minimalnie, jedynie na skutek lepszej końcówki.

Tak, jak prymitywny Żylis ustępował wyraźnie Archackiemu, tak Woźniak musiał już w pierwszym starciu uznać wyższość Niewadziła. Zwycięstwo Niewadziła przez k.-o. było dość nieoczekiwane i zaskoczyło samego autora.

Mecz poprzedziło krótkie przemówienie prezesa ŁKS-u — Czudzińskiego, który apelując do widowni o sportowe zachowanie, wezwał również arbitrów do obiektywnej oceny walk, aby — jak powiedział — nie powtórzyły się wypadki z meczu ŁKS — Tęcza. Widownia przyjęła to burzą oklasków. Pisarski, Olejnik i Stasiak otrzymali z okazji jubileuszowych walk pamiątkowe złote pierścienie.

Mecz sędziowali: w ringu — mgr Jacek Kowalski, na punkty — pp. Urbański z Poznania, Słaby i Zawadowski z Łodzi.

WYNIKI TECHNICZNE: Musza — Kamiński wygrywa zdecydowanie na punkty, mając przewagę zwłaszcza w 1 r., kiedy Patora znalazł się na deskach.

Kogucia — Stasiak pokonał na punkty Szatkowskiego. Pierwsze dwie rundy łodzianin raczej unika kontaktu z przeciwnikiem, tańczy, w trzecim przechodzi do generalnej ofensywy i mimo kilku celnych kontr przeciwnika, zapewnia sobie zwycięstwo punktowe.

W piórkowej Marcinkowski uzyskał zwycięstwo nad Sobkowiakiem. I r. należy do warszawianina, który jest w tym okresie w ofensywie. W drugim starciu Sobkowiak lewym sierpem dość często trafia, ale otrzymuje napomnienie za trzymanie. Pod koniec Marcinkowski przeszedł do kontrataku, trafia prawym prostym, który zachwiał Sobkowiaka. W trzecim starciu łodzianin finiszuje. Sobkowiak dwukrotnie pada na deski. Jest groggy, ale umiejęnie przetrzymuje krygy, ale umiejętnie przetrzymuje kryzys. Pod sam koniec próbuje kontrata

W lekkiej Bonikowski remisuje z Komudą. Komuda walczy z nonszalancją przez pierwszą rundę, w drugiej wdaje się w bijatykę, w której dużo inkasuje. Trzecia ma również przebieg chaotycznej wymiany ciosów w której jednak warszawianin był lepszy, to też remis uważamy za wynik krzywdzący Komudę.

Olejnik zwyciężył na punkty Tomczyńskiego. Pierwsze starcie bezbarwne, wyrównane. Drugie ma przebieg podobny, ale Tomczyński otrzymuje upomnienie za trzymanie. W trzecim warszawianin osłabł, co wykorzystał Olejnik, zapewniając sobie na finiszu zwycięstwo.

W średniej Pisarski wypunktował Kolczyńskiego. Pierwsza runda należy do Kolczyńskiego, który pod koniec dwukrotnie celnie trafia. W drugim jednak starciu doskonale walczący Pisarski wykorzystuje błędy Kolczyńskiego i raz po raz celnie trafia. Kolka po jednym z takich ciosów idzie na chwilę na deski. Runda dla łodzianina. Trzecie starcie to finisz Pisarskiego, który ma o tyle ułatwioną robotę, że Kolczyński jest bardzo zmęczony, a walkę kończy kompletnie wyczerpany.

W półciężkiej Żylis uległ na punkty Archackiemu. Tylko przez pierwszą minutę Żylis próbował atakować swymi zamachowymi cepami, natrafiwszy jednak na dobrze przygotowanego boksera, oddał mu inicjatywę. Archacki bez trudu zwyciężył wysoko na punkty.

W ciężkiej Niewadził pokonał przez k.-o. w I r. Woźniaka. Woźniak stawia początkowo dość dzielnie czoła atakom przeciwnika, łapie jednak niespodziewany sierp i pada na deski, gdzie zostaje wyliczony.

W. Kaczmarek

Po meczu mówiono...

PO RAZ pierwszy od niepamiętnych czasów galeria i pierwsze rzędy w hali Wimy nie używały gwizdów do wyrażania swego niezadowolenia. Utarł się zresztą w Łodzi zwyczaj, że nie wypada gwizdać i rzucać na ring różnego rodzaju przedmiotów, gdyż zawodnicy tego miasta... wygrywają. To jest jasne i naturalne.

★

Przed walką Kolczyński — Pisarski cała publiczność już z racji miejsca swego zamieszkania życzyła z całego serca zwycięstwa Pisarskiemu. Wyjątek stanowiły jedynie... panie, które dość licznie przybyły na zawody. Podzieliły się na dwa obozy: Kolczyński również miał wiele zwolenniczek, które dopingowały go do ambitnej walki. Słusznie więc obok siedzący kolega dziennikarz złośliwie zauważył, że przecież istnieją gusta i guściki. Paniom — jako mężczyzna — lepiej podobał się Kolczyński, co skłoniło je do wyrażania głośno swych sympatii.

★

Pojedynek Pisarskiego z Kolczyńskim prowadzony był początkowo przy grobowej ciszy. Słychać było wyraźnie soczyste sierpy, silne haki, lądujące na gardzie jednego lub drugiego pięściarza.

Publiczność zaczęła brać żywy udział w walce dopiero wtedy, gdy jeden z ciosów Pisarskiego na ułamek sekundy posłał Kolkę na deski. Od tej chwili walka toczyła się przy ogólnym... ryku.

★

Po walce Pisarski otrzymał od swej żony wiązankę kwiatów i podzielił je, wręczając połowę swemu przeciwnikowi, a po ogłoszeniu wyniku łodzianin entuzjastycznie żegnany i całowany przez wszystkich i... wszystkie — wracał do szatni. Na twarzy jego malowała się wielka radość. Kolczyński, pochmurny i smutny, z opuszczoną głową, odszedł z pola walki przez nikogo nie zauważony. Cóż zrobić? Zwyciężony figuruje zazwyczaj w danej chwili, na dalekim planie... Słony jest smak — porażki.

★

Po meczu, w szatni, zwracamy się do Kolczyńskiego, pytając, czy uważa werdykt sędziowski za sprawiedliwy. Kolczyński uznaje, iż Pisarski wygrał słusznie. Tłumaczy się brakiem treningu i wreszcie, gdy opowiada o przebiegu walki i o błędach swego przeciwnika, których dzięki słabej kondycji fizycznej nie potrafił wykorzystać, „Kolka" zapala się i mówi: Gdy solidnie potrenuję przed następnym pojedynkiem z Pisarskim w Warszawie, to, jak Boga kocham, chyba go zmiotę z ringu!...

Nie mogliśmy przyjąć poważnie tego oświadczenia, bo wiemy dobrze o tym, że nieregularny tryb życia „Kolki" i... wiek staną mu poważnie na przeszkodzie przy popełnieniu tak wielkiej „zbrodni".

★

Do szatni Pisarskiego nie można było się dostać. Przepełniali ją kibice, którzy ustawieni przed wejściem w ogonku, czekali cierpliwie swej kolejki, aby pogratulować dzisiejszemu zwycięzcy, aby uścisnąć jego zwycięską dłoń. Pisarski powiedział krótko: „Jestem niezmiernie dziś szczęśliwy"...

★

Dopiero po walce wyszły na jaw kulisy przygotowań Pisarskiego do pojedynku. Okazuje się, że dzień przed walką Pisarski wraz ze swym sekundantem Kowalskim parę razy dokładnie przyglądali się walce Kolczyńskiego z Ogurienkowem (ZSRR), którą wyświetlają obecnie kina łódzkie i na podstawie tego filmu stwierdzili obaj, że zasadniczym błędem Kolczyńskiego jest, iż trzyma on lewą rękę na kolanie, a prawą najczęściej zaczyna atak.

Pisarski stwierdził, że Kolczyński nie osłania lewej strony.

Na podstawie swych spostrzeżeń, ustalono plan taktyki walki. Pisarski postanowił trzymać wysoko gardę i kontrować prawą. Jak widzimy — plan nie zawiódł.

MKS — Gedania 9:7

Sensacyjna porażka Sowińskiego

GDAŃSK, 9. 11. (Tel. wł.) MKS wygrywa z Gedanią 9:7. Mecz o drużynowe mistrzostwo okręgu w boksie między Milicyjnym KS a Gedanią, przyniósł szereg emocjonujących pojedynków i wielką niespodziankę w postaci porażki wystawionego do reprezentacji Polski w muszej Sowińskiego, który nieznacznie, ale zasłużenie przegrał z młodym, utalentowanym pięściarzem, Kleinem. Ten ostatni ma wspaniałe warunki na muszą muchę, tj. niski wzrost, silne ciosy z obu rąk i doskonałe wyczucie dystansu. Dzięki tej zalecie zwyciężył on Sowińskiego, który przez wszystkie trzy starcia gwałtownie atakował swego przeciwnika, lecz ataki te były nieskoordynowane i raz po razie nadziewał się na kontry przeciwnika. Walka ta miała w ogóle charakter bardzo dramatyczny.

W pierwszym starciu Sowiński zlekceważył sobie przeciwnika i nadział się na błyskawiczną prawą kontrę, która posłała go na deski. Zrywa się natychmiast do dalszej walki, ale najwidoczniej odczuwał nadal skutki ciosu. Podobnie i w drugiej rundzie atakuje gwałtownie Sowiński, który jednak mało zwraca uwagę na krycie i dwukrotnie na chwilę znów po kontrach siada na macie. W trzecim starciu zażartość walki nie maleje. Obaj pięściarze idą na wymianę ciosów, w której Klein zyskuje nieznaczną przewagę. Mimo porażki Sowiński walczył bardzo ambitnie, a Kleina uważać należy za nowy talent w tej kategorii.

W koguciej doszło do drugiej niespodzianki. Uważany za pewnego faworyta Kudłasik (G) przez dwa starcia wyraźnie jest gorszy od 17-letniego Gigasia, który za jednym zamachem wyrósł na nowego reprezentanta wagi koguciej Wybrzeża. Dopiero na finiszu nieznaczną przewagę uzyskuje bardziej rutynowany Kudłasik. Walka ta była prowadzona na dobrym poziomie technicznym.

W piórkowej Antkiewicz wygrał wysoko na punkty z Fręckowskim. Najbardziej interesowało nas jak wyglądać będzie ostatnia runda „bombardiera". Okazuje się, że wrócił on już do swej formy i właśnie w ostatnim starciu wykazał olbrzymią przewagę nad przeciwnikiem, który był bliski nokautu.

W lekkiej Skierka zwyciężył po dwóch rundach przez t. k. o. Musiała (G). Musiał rozpoczął z wielką werwą, atakując z obu rąk swego przeciwnika. Pod koniec pierwszego starcia parę upperecutów studzą zapały Musiała. Skierka po okresie niedyspozycji znów powoli wraca do formy. W przerwie między drugą a trzecią rundą Musiał się poddaje z powodu wybicia kciuka.

W półśredniej sensacyjny pojedynek Iwański — Chychła z powodu choroby Iwańskiego nosił charakter jednostronny. Iwański wyszedł na ring kulejąc z zabandażowaną nogą. Jak się okazuje zawodnik ten doznał miejscowego zapalenia stawu. Po półtorej rundzie poddaje się. Chychła wykazał, że znajduje się w bardzo dobrej formie i ciosy jego nabrały większej potencji.

Spotkanie w średniej Szymankiewicza i Rajskiego — prowadzone było przez obu w atmosferze zaciętości i walki faul. Wykazywał w tym specjalne zdolności Rajski, który w drugim starciu otrzymał ostrzeżenie od sędziego ringowego. Podobne ostrzeżenie otrzymał Szymankiewicz w 3 rundzie. Pierwsze dwa starcia należą do szybszego i celniej bijącego Szymankiewicza. Ostatnia runda jest wyrównana. Wygrał Szymankiewicz.

W półśredniej Dolecki (G) zmierzył się z Mechlińskim. Na początku drugiego starcia, po wyjściu ze zwarcia Mechliński wypuszcza prawy klasyczny hak, po którym przeciwnik pada nieprzytomny na deski.

Walka między Zielińskim a Strzałkowskim (G) była parodią boksu. Obaj zawodnicy sposobem walki przypominali bardziej zapaśników aniżeli pięściarzy. Zwyciężył w trzecim starciu przez dyskwalifikację przeciwnika Strzałkowski.

Sędziował w ringu Snowacki. Na punkty — Blukis, Burandt i Jeruska.

A. Skotnicki.

Notatnik piłkarza stolicy

Syrena nadal na czele

Spotkanie drużyn, prowadzących w tabeli nie przyniosło rozwiązania. Dzięki dwu remisom Syreny z Bzurą i Znicza z SKS-em. Czoło tabeli nie uległo zmianie. Grochów, będący ostatnio na piątym miejscu spadł po przegranej z Ruchem na ósme. Pogoń za to, zwyciężając u siebie drużynę Marymontu uplasowała się na piątej pozycji (zajmowała dziewiątą).

Syrena — Bzura 1:1 (1:1). Bzura, mimo obcego terenu, okazała się drużyną nieco lepszą od leadera. Atak, a zwłaszcza środkowa trójka nie wykorzystała kilku dogodnych sytuacji. Gra żywa i ostra.

Prowadzenie dla Bzury zdobył Zaczkowski, wyrównał Hauton z rzutu karnego.

Za kopnięcie gracza bez piłki sędzia Gronowski usunął z boiska lewoskrzydłowego Syreny Pachulskiego.

Na wyróżnienie zasługują: Majewski i Zaczkowski z Bzury, oraz Kuźma z Syreny.

Przedmecz rezerw wygrała Bzura 7:2 (2:1).

Pogoń — Marymont 5:1 (3:0). Rezerwowy skład drużyny warszawskiej. Gra naogół równorzędna.

Bramki dla Pogoni: Kozłowski (2), lewoskrzydłowy (2) oraz Stawicki (z rzutu karnego). Honorowy punkt dla gości zdobył w 64 min. gry Borowiecki z rzutu karnego.

Rezerwa Pogoni wygrała swój mecz 7:1 (4:0).

Mokotów — Jedność 2:0 (1:0). Zespół Mokotowa zdobył pierwsze dwa punkty mistrzowskie. Gra ostra. Bramki zdobyli: Narożniak i Strzelek. Sędziował Aleksandrowicz.

W przedmeczu rezerw wygrała Jedność 1:1 (1:0).

SKS — Znicz 1:1 (0:1). Gra naogół równorzędna z lekką przewagą gospodarzy. Bramki: Lewandowski dla Znicza i Wierzchucki dla SKS. Sędziował Ziątek.

W przedmeczu zwyciężyli gospodarze 5:0 (4:0).

Ruch — Grochów 3:1 (1:1). Zasłużone zwycięstwo Ruchu, dla którego bramki zdobyli Wasiewicz (2) i bramkarz Muszyński (rzut karny). Bramka dla gości padła ze strzału samobójczego. Zawody prowadził Buśkiewicz.

Rezerwa Ruchu pokonała Grochów 1:0 (0:0).

Po ostatnich meczach tabela klasy A:

		p.	st. br.
1.	Syrena	12:2	16: 6
2.	Bzura	12:4	25:13
3.	Znicz	10:6	13: 9
4.	Ruch	6:8	15:15
5.	Pogoń	5:9	12:14
6.	SKS	5:5	6: 9
7.	Jedność	5:9	10:15
8.	Grochów	4:4	10: 9
9.	Marymont	3:9	6:13
10.	Mokotów	2:6	6:12

KLASA B

Rywal — Elektryczność 1:2 (1:1). Obie bramki dla zwycięzców zdobył śr. napastnik, dla Rywala Szymczyk.

Okęcie — Wilga 5:1 (3:0). Zasłużone zwycięstwo gospodarzy. Bramkami podzielili się: Nowak (2), Kamiński (1), Makowski (1) i Połkoszek (1). Honorowy punkt dla Wilgi zdobył Bartniczak. Sędziował Zaranek.

Na wyróżnienie zasługują w zespole zwycięsców Morenc i Szkecień, wśród pokonanych bramkarz.

Rezerwa Okęcia wygrała 3:0 v. o.

OKS — Ursus 1:6 (1:2). Osłabiony brakiem kilku zawodników zespół gospodarzy uległ wysoko dobrej jedenastce Ursusa. Dużą winę za porażkę ponosi rezerwowy bramkarz OKS-u. Jedyną bramkę dla pokonanych zdobył Kociszewski. Gra żywa i b. ambitna. Sędziował mjr Sawicki.

W przedmeczu rezerw OKS pokonał drugą drużynę Ursusa 4:2 (2:0).

Start — Sparta. Ponieważ zespół ożarowski spadł do klasy C — mecz nie doszedł do skutku.

KLASA C.

Lotowiec — Ulrychowianka 1:2 (0:0).

Mewa — Jedwabnik 1:2 (0:0). Obie bramki dla gości zdobył Ochman. Gra ostra. Zawody prowadził z powodu nie stawienia się sędziego Związkowego Antolak z Milanówka.

ZZK — Błonie. Mecz nie odbył się.

Wicher — (Remb.) — EKD 3:0 v. o.

JUNIORZY

Świt — Mokotów 2:3 (1:2). Bzura — SKS 2:0 (1:0). Okęcie — Legia 3:0 v. o.

Mokotów — Bzura 0:3 v. o. Z powodu wypadku na ulicy Miodowej, gospodarze spóźnili się na zawody, gdyż komunikacja została przerwana. Goście nie zgodzili się na rozegranie meczu w późniejszym terminie.

SKS — Okęcie 1:2 (1:2). Bramki: Martyński (2) dla Okęcie oraz Dębski dla SKS. Sędziował Zaranek (C.).

Wacław Gąssowski

Rzucam wezwanie...

Parę dni temu powróciłem do kraju. Przez ostatnie dwa lata śledziłem pilnie nasze życie sportowe. Z daleka... z Belgii. Ze strzępów wiadomości, które tam docierały.

Bądźmy szczerzy — pierwsze wyniki były bardzo słabe. Ale czy mogło być inaczej? Czyż te lata okupacji mogły pozostać bez wpływu?

W Belgii śledziłem pilnie prasę. Szukałem wzmianek o naszych wynikach.

W czasie mistrzostw Europy w Oslo byłem chory. Siedem beznadziejnie długich tygodni przykuty do łóżka, bez ruchu. Lecz duszą byłem z naszymi. Odrabiałem dziesięciobój z Gieruttą i Kuźmickim. Cieszyłem się, gdy Staniszewski początkowo trzymał się doskonale. Cierpiałem razem z nim, gdy zostawał.

Wierzę, że w Londynie będzie lepiej. Nie mówię o zwycięstwach. Istotą sportu jest walka. Piękna, bezkrwawa walka i postęp.

Chylę głowę przed tymi, którzy nie zrażali się początkowymi trudnościami. Przed działaczami, którzy podjęli, zdawałoby się, beznadziejną walkę z nawałem przeszkód. Przed kolegami, którzy po tak długiej przerwie wrócili na stadiony, bo wiem, co to znaczy. Przed młodymi wreszcie, którzy dokonali olbrzymiego skoku i wyrównują poziom sportu polskiego z poziomem międzynarodowym.

Możecie być dumni z osiągnięć. Jednak to jest tylko — etap. Zdobyliście stromą ścianę. Do szczytu — daleko.— Mamy bowiem olbrzymie braki, zaległości, lecz mamy także doskonały materiał.

Na Zachodzie życie płynie ospale, monotonnie. Tu jest prężność i dynamika. Dynamika, która dźwiga Polskę z nędzy, a Warszawę z gruzów.

Rzucam wezwanie młodym:

Wykorzystajcie nas „starych", nasze doświadczenie, wiadomości i zapał. Zużyjcie nas na budulec, wy budowniczy gmachu potęgi i rozwoju polskiego sportu.

Wacław Gąssowski.

Warszawa, 8. 11. 1947 r.

23 b. m.

losowanie mistrzostw

Losowanie drużynowych mistrzostw Polski w boksie odbędzie się w Poznaniu w lokalu PZB o godz. 10-ej rano w dniu 23 b. m. Pierwsza kolejka spotkań ma być rozegrana 30 listopada, a grupa finałowa rozpoczyna spotkania 1-go lutego.

Tyrała wygrywa z Małeckim

w meczu Budowlani — SKS

JESZCZE jeden walkower na ringu warszawskim. Tym razem SKS skapitulowało przed Budowlanymi, nie obsadzając wag ciężkich, a nadto Małecki miał nadwagę.

W spotkaniu towarzyskim wygrali Budowlani 10:6. Najlepszą walkę stoczyli Tyczyński — Tobolczyk. Obaj zawodnicy zademonstrowali szybki boks. Tobolczyka należy pochwalić za celne kontry i dobre uniki. Po dwu wyrównanych rundach — Tyczyński przeważał na finiszu dzięki sile fizycznej i wygrał spokojnie. W koguciej Aleksandrowicz (SKS) zdobył punkty w. o. W piórkowej Tyrała wygrał z Małeckim, osiągając przewagę w 3 r., w której trafiał w korpus hakami i uppercutami. Małecki miał słaby dzień i wiele jego szerokich swingów nie osiągnęło celu.

W lekkiej Żurawski był szybszy od Selmy i wygrał z nim walkę. W półśredniej Błażejewski wyraźnie oszczędzał Olszewskiego, z którym wygrał zdecydowanie. W średniej Kossowski wypunktował Sochackiego. Kossowski pokazał dobre uderzenia z prawej, ale jeszcze mało precyzyjne.

W walkach towarzyskich pomiędzy zawodnikami Budowlanych — Włostowski wygrał z Kostrzyńskim, walczącym z prawej pozycji. Kostrzyński musi koniecznie poprawić pracę nóg. W ciężkiej Ścibor zremisował z Drabkowskim. Sędziował w ringu p. Nowakowski.

Warta — KKS 13:3

Klimecki wygrywa przez k.o.

POZNAŃ, 9.11. (tel. wł.). Warta — KKS 13:3. W sobotnim spotkaniu warciarze pokonali KKS 13:3. W muszej Liedke przegrał z Kasperczakiem (KKS). W koguciej Szymański (W) odniósł zwycięstwo nad Genslerem (KKS). W piórkowej Dominiak (W) zwyciężył Nowickiego (KKS). W lekkiej walka pomiędzy Kaźmierczakiem (KKS) i Sotem zakończyła się remisem. W półśredniej Jarecki (W) zwyciężył w 2 r. przez k. o. Musiała (KKS). W średniej Adamski (W) pokonał Jakubowskiego (KKS), posyłając go w drugim starciu do ośmiu na deski. W półciężkiej Szymura (W) zdobył punkty w. o. Wreszcie w ciężkiej Klimecki (W) znokautował w drugim starciu Grzelaka (KKS), posyłając go poprzednio dwukrotnie do ośmiu na deski.

Odbyły się dwie walki nadprogramowe, w których Ciupka (SKS) w wadze mieszanej pokonał Wojtkowiaka (KKS) a walka w półśredniej pomiędzy Tomaszewskim (Zjedn.) i Kaczmarkiem (HCP) zakończyła się wynikiem remisowym. (O).

Wacek Kuchar

trenuje na Dolnym Śląsku

WROCŁAW, 9.11. (tel. wł.). Do Wrocławia przybył trener PZPN — Wacław Kuchar, który w ciągu 3-ch tygodni pracować będzie z piłkarzami Dolnego Śląska.

Zakończono walki o drużynowe mistrzostwa Dolnego Śląska w boksie. W ostatnim meczu Pafawag pokonał zespół Górnika 10:6. Ostateczna tabelka: 1) IKS, 2) Pafawag, 3) Górnik, 4) Odra.

★ Wyniki niedzielnych meczów o mistrzostwo kl. A Dolnego Śląska: IKS — OMTUR (Wałbrzych) 4:2 (4:2), CPN — Gaz — Len (Wałbrzych) 3:1 (2:0), Burza — Barycz 5:0 (3:0), Bielawianka — TUR LEN (Kam. Góra) 3:1 (3:1), Tur (Szczelin) — Tur (Ząbkowice) 1:1 (1:1).

Lechia podobała się w stolicy

choć przegrała z Legią 2:5 (1:4)

Legia — Lechia (Gdańsk) 5:2 (4:1). Bramki dla Legii: Górski 2, Mordarski, Oprych i Nawrocki po jednej. Dla Lechii Kupcewicz i Goździk.

Legia: Skromny, Waksman, Serafin, Waśko, Szczurek, Szaflarski, Mordarski, Górski, Oprych, Cyganik, Nawrocki.

Lechia: Pokorski, Żytniak, Kamzela, Smuk, Nierychło, Łabęda, Kokot II, Kupcewicz, Goździk, Kokot I, Nowakowski.

Lechia zaczyna mecz z dużą tremą, cofa się pod własną bramkę i pozostaje w defensywie. Legia atakuje z miejsca, wojskowi raz po raz zapuszczają się pod bramkę gości i już w 5 min. Górski otrzymuje ładne podanie Oprycha i z paru metrów zdobywa prowadzenie. W 15 min. przy piłce znajduje się Mordarski. Spokojnie podprowadza" ją bliżej bramki, ustawia się do strzału i nie atakowany przez zawodników Lechii zdobywa drugą bramkę dla Legii.

Warszawianie są stale w ataku, mają sporo okazji do podwyższenia wyniku, jednak Kuncewicz w bramce Lechii oraz pech strzałowy Cyganika nie pozwalają na zmianę wyniku. Wreszcie w 26 min. Lechia atakuje prawą stroną i najlepszy jej gracz — Kupcewicz ostrym szczurem zmusza Skromnego do kapitulacji.

Zdobycie bramki zachęca gości i ośmiela ich. Zaczynają atakować, cóż, kiedy lotny atak nie potrafi strzelać. Napastnicy gdańscy, szybcy i zwinni, mający doskonały start do piłki i serce do walki, nie potrafią jeszcze strzelać.

Legia natomiast wykorzystuje w dalszym ciągu gry dwie okazje i w 34 min. Górski główką, a w 37 min. Oprych ustalają wynik do przerwy na 4:1.

Po pauzie obraz walki zmienia się radykalnie. Lechia pozbyła się już tremy, gra o klasę lepiej niż przed przerwą i często niepokoi linie defensywne Legii. Gdańszczanie walczą o każdą piłkę, powoli opanowują grę i Skromny ma teraz sporo roboty.

Wynik jednak nie może jakoś ulec zmianie.

Legia nagle po jednym z ataków zdobywa jeszcze jedną bramkę ze strzału Nawrockiego, który w 29 min. pakuje piłkę do pustej bramki. Lechia nie peszy się, znów atakuje i w 32 min. środkowy napastnik Goździk ustala wynik dnia na 5:2.

W Legii zawiodła zupełnie lewa strona ataku oraz Szczurek, którego nie widać było na boisku. Skromny popisał się kilkoma ładnymi akcjami, pracowicie grał Waśko, Górski i Mordarski.

Lechia to zespół młody i bardzo ambitny. Gracze jej mają jeszcze braki techniczne, ale podziwiać trzeba ich szybkość, doskonały start do piłki i ambicję w walce. Najlepszym z drużyny gości był prawy łącznik Kupcewicz, który początkowo grał na prawym skrzydle. Był on motorem ataku i dzięki niemu Lechia zdobyła dwie bramki. Obrona do przerwy słaba, po pauzie znacznie lepsza. Pomoc nieustępliwa, jednak z jednym wielkim błędem: nie szła za atakiem do przodu, tworząc lukę w całości zespołu. Bramkarz nie bez winy przy piątej bramce, ma niepewne wybiegi.

W sumie drużyna Lechii zasługuje na uwagę i młody ten zespół może w przyszłości stać się groźnym przeciwnikiem dla wielu drużyn polskich. (gw).

Odra mistrzem

Pomorza Zachodniego

SZCZECIN, 9. 10. (Tel. wł.) Rozegrany mecz o drużynowe pięściarskie mistrzostwo Pomorza Zachodniego pomiędzy Odrą i CWMO Słupsk, zakończył się zwycięstwem Odry, która reprezentować będzie boks pomorski w dalszych walkach o drużynowe mistrzostwo Polski.

Wyniki: musza Orlicz (O) wygrał na punkty z Niemczykiem (CWMO), kogucia: Stachowicz (O) wypunktował Wierzbickiego (CWMO), piórkowa: po najładniejszej walce dnia Możdżyński (CWMO) wygrywa na punkty z Kukulakiem (O), lekka: Skałecki (O) wygrywa przez k. o. w II rundzie z Zakrzewskim, półśrednia: Rynkowski (CWMO) zmusza do poddania się w III r. Olszewskiego (O), średnia: Wiśniewski (CWMO) wygrywa przez t. k. o. z Bubą (O), półciężka: Wilczek (O) wygrywa przez k. o. w I rundzie z Dobrodziejem i w ciężkiej Deringer (O) nokautuje w I r. Zienkiewicza (CWMO). Na punkty sędziował p. Laukedrey, w ringu p. Kubik.

Rewia silnych ludzi w Radomiu

Nowy rekord Polski w podnoszeniu ciężarów

RADOM, 9. 11. (Tel. wł.) Wyniki w podnoszeniu ciężarów: startowało 23 zawodników. W wadze koguciej 1-e miejsce zajął Głowacki z Krakowa — 200 kg. 2) Sokołowski (Pomorze) —170 kg. Waga piórkowa: Niedziela (Śląsk) 270 kg, Klorek (Poznań) 185 kg. Waga lekka Serok (Śląsk) — 255 kg, Derbos (Kraków) — 227,5 kg. średnia: Skłosz (Śląsk) — 270 kg, Janiszewski (Łódź)— 245 kg. Półciężka: Sanowski (Warszawa) — 285 kg, 2) Dajnowiec (Pomorze) 277,5 kg. Ciężka: Witucki (Poznań) — 302,5 kg, 2) Gejdek (Pomorze)—285 kg.

Mistrzem trzech wag został Witucki, który uzyskał najlepszy wynik. Najlepszym technikiem był Niedziela, którego wynik zasługuje na specjalną uwagę.

W ogólnej punktacji na pierwszym miejscu znalazło się Pomorze — 11 pkt., 2) Śląsk — 10 pkt., Kraków — 6, Warszawa i Łódź po 3, Poznań 2 pkt. Ogólny poziom mistrzostw w podnoszeniu ciężarów był wyższy, niż w ub. roku.

Następnie odbył się turniej o mistrzostwo Polski w walkach grecko-rzymskich przy udziale 43 zawodników, reprezentujących wszystkie okręgi.

Mistrzostwa w poszczególnych wagach zdobyli: waga musza — Rokita (Warszawa) przed Balwickim (Łódź) i Sokołowskim (Pomorze), waga kogucia — Marcok (Śląsk) przed Tobołą (Śląsk) i Igasem (Kraków), piórkowa — Stróżek (Kraków), 2) Kusz (Śląsk), 3) Kauch (Poznań), lekka — Świętosławski (Warszawa), 2) Jakubowicz (Poznań), 3) Kuligowski (Śląsk), półśrednia — Ryt (Śląsk), 2) Gros (Kraków), 3) Wiciak (Warszawa), średnia — Gołaś (Śląsk), 2) Reda (Warszawa), 3) Mielczak (Poznań), półciężka — Bajorek (Kraków), 2) Książkiewicz (Warszawa), 3) Nowaczyk (Poznań), ciężka—Gliński (Łódź), 2) Pięta (Poznań), 3) Borkowy (Śląsk).

W ogólnej punktacji na 1-ym miejscu Śląsk — 15 pkt., Warszawa — 11, Kraków — 8, Poznań — 7, Łódź — 5, Pomorze 1 pkt.

Ogólny poziom walk był według zgodnej opinii daleko wyższy niż w ub. roku.

Wszyscy mistrzowie uzyskali swe tytuły dopiero po zaciętych walkach. Za najlepszego technika turnieju uznany został młody, 18-letni Toboła ze Śląska, który był prawdziwą rewelacją turnieju. Kierownikiem mistrzostw był kapitan związkowy Polskiego Zw. Atletycznego, Ziółkowski. Na mistrzostwach obecny był poza tym prawie cały zarząd Związku oraz delegat Państwowego Urzędu W. F., Frankiewicz.

Poza mistrzostwami odbyła się próba pobicia rekordu Polski w podnoszeniu ciężarów. W wadze półciężkiej warszawianin Sadowski uzyskał nowy rekord Polski, wyciskając 90 kg (rekord poprzedni 85 kg). Próba bicia rekordu w wadze ciężkiej, podjęta przez Niwińskiego z Krakowa, nie powiodła się.

OMTUR Bielany

wygrywa zespołowo bieg na przełaj

W niedzielę rano odbył się bieg na przełaj, organizowany przez OM TUR Bielany na Bielanach. Wyniki były następujące:

Panie, dystans 1000: m 1) Boruta — OM TUR Grochów 3:26 m. 2) Pawłowska OM TUR Tęcza 4:04, 3) Gołkowska OMTUR Bielany, 4) Buczkówna OMTUR Bielany. Startowało 10, wszystkie bieg ukończyły.

Juniorzy, dystans 2000 m, startowało 17: 1) Kreczmański — OMTUR Kadra Żeglar. 6:34, 2) Ber OMTUR Powiśle 7:04.9, 3) Siwiński OMTUR Bielany, 4) Starzewski — niestowarzyszony.

Seniorzy, 5000 m, start. 7: 1) Bajer Skra 18:14, 2) Śmigielski Legia W-wa, 20:23, 3) Dolecki Syrena, 4) Grudziński Zryw, 5) Piecyk OMTUR Bielany, 6) Terkiewicz OM TUR W-wa, 7) Niewiadomski OMTUR W-wa.

KLASYFIKACJA ZESPOŁOWA: Panie: 1) OMTUR Bielany 36 p., 2) OMTUR Grochów 10 p., 3) OMTUR Tęcza 9 p.

Juniorzy: 1) OMTUR Kadra Żeglarska 49 p., 2) OMTUR Bielany 29 p., 3) SKS Rejtaniak 18 p., 4) OMTUR Powiśle 16 p., 5) OMTUR Grodzisk 9 p.

Klasyfikacja ogólna: 1) OMTUR Bielany 68 p., 2) OMTUR Kadra Żeglarska 45 p., 3) SKS Rejtaniak 18 p., 4) OMTUR Powiśle 16 punktów.

Najazd motocyklistów na Pruszków

Dąbrowski mistrzem Warszawy na żużlu

Pruszków żył w niedzielę pod znakiem motocyklizmu. Obok zjazdu plakietowego odbyły się tam zawody motocyklowe na żużlu o mistrzotswo Warszawy. Po eliminacjach zakwalifikowało się ośmiu zawodników do finałów.

Pierwsze miejsce zajął Dąbrowski (PKM) na Nortonie 500, uzyskując maksymalną ilość punktów, 12. Dąbrowski wygrał wszystkie cztery swoje wyścigi, uzyskując nadto najlepszy czas na 2.000 m (5 okrążeń toru) — 2:24,1.

Wobec tego, że Morawski (Grochów) na Velocetta 250 i jego kolega klubowy Kamiński na BMW 600 uzyskali po równej ilości punktów (9), zarządzono jeszcze jeden wyścig pomiędzy nimi. Kamińskiemu nie chciał zapalić motor, wobec czego drugie miejsce przyznano Morawskiemu.

W wyścigu australijskim z 4 startów triumfował ponownie Dąbrowski, bijąc swój czas wynikiem 2:22,7.

Mistrz Warszawy na żużlu, Dąbrowski, podzielił się z nami następującymi wrażeniami z wyścigu:

— Maszyna moja była szybsza od innych. Jechałem tylko tak szybko, ile było mi potrzeba, aby wygrać. Startowałem w wyścigu, aby przekonać się, czy wytrzymują własne części dorabiane do mego Nortona; próba w wyścigu szosowym, jako szybszym, byłaby mniej bezpieczna.

— Co pan sądzi o możliwościach rozwoju wyścigów na żużlu u nas? — zadaliśmy z kolei pytanie Wąsikowskiemu, specowi od tego rodzaju wyścigów, który niedawno powrócił z Anglii.

— Są to dopiero początki — odpowiada Wąsikowski. Na przeszkodzie rozwoju wyścigów na żużlu stoi brak maszyn i instruktorów.

— Jakie maszyny najbardziej nadają się do tego rodzaju wyścigu?

— Przede wszystkim Triumfy i Jap'y, maszyny lekkie i o dużej mocy silnika.

Zdaniem Wąsikowskiego zawodnikami, którzy mają największe „zacięcie" i zadatki na dobrych żużlowców, są Dąbrowski i Stępniewski.

Na poprzednich zawodach w Pruszkowie Wąsikowski osiągnął na 2.000 m czas 2:10, lepszy więc o 12,7 sek. od wczorajszego czasu Dąbrowskiego, żałować więc trzeba, że nie widzieliśmy pojedynku obu tych zawodników.

W zjeździe plakietowym zarówno pod względem ilości uczestników, jak i długości przejechanych kilometrów, zwyciężył Pruszków — 29 uczestników, przed AZS — 10 uczestników i OMTUR — Okęcie — 9 uczestników.

Z. W.

Dobry czas inż. Zemyra

w spotkaniu pływackim Pogoń — Polonia

BYTOM, 9.11. (tel. wł.) — W ub. niedzielę odbyły się w krytej pływalni w Bytomiu międzyklubowe zawody pływackie Pogoń (Katowice) — Polonia (Bytom). Ze względu, że na starcie zjawiło się 3-ch mistrzów Polski: Ramola, inż. Zemyr z Polonii (Bytom) oraz Sołtyszek z Pogoni, zawody ściągnęły na basen ok. 1.500 widzów.

Z uzyskanych wyników na specjalne podkreślenie zasługuje czas inż. Zemyra na 100 m st. grzb. panów 1:17.5, który jest najlepszym wynikiem, osiągniętym na tym dystansie po wojnie.

Wyniki: 100 m st. dow. panów — 1) Kałuża (Pogoń) 1:09,0; 2) Gajdziktewicz (Polonia) 1:09,5. 200 m st. dow. panów — 1) Ramola (Polonia) 2:33,1. 100 m kl. panów — 1) Szok (Pogoń) 1:24,0; 2) Karabula (Polonia) 1:28,6. 200 m st. kl. panów — 1) Szołtysek (Pogoń) 3:02,0; 2) Brzęczek (Polonia) 3:08,7. 100 m st. grzb. panów — 1) Zemyr 1:17,5; 2) Wąs (Pogoń) 1:19,3. Sztafeta 3 × 100 st. zm. panów — 1) Pogoń 3:54,0; 2) Polonia 4:08,5. 100 m st. kl. pań — 1) Zajdlówna (Pogoń) 1:44,0; 2) Blejarska (Polonia) 1:45,2 100 m s. dow. pań — 1) Madejówna (Pogoń) 1:32,4; 2) Królikowa (Polonia) 1:34,7. 100 m st. grzb. pań — 1) Rokotówna (Pogoń) 1:42,2; 2) Neblówna (Pogoń) 1:44,0. Sztafeta 3 × 100 zm. pań — 1) Pogoń 4:10,7; 2) Polonia 5:28,3.

W meczu piłki wodnej — Polonia— Pogoń 2:1 (2:0).

Nieznaczne zwycięstwo Ruchu

nad Tarnovią 3:2 (3:1)

TARNÓW, 9.11. (tel. wł.) — Eliminacyjne zawody o wejście do klasy państwowej pomiędzy Ruchem z Wielkich Hajduk a Tarnovią wywołały ogromne zainteresowanie nie tylko w Tarnowie, lecz również na Śląsku i Okręgu Krakowskim. Dowodem tego było kilkanaście aut, które przywiozły wielu kibiców drużyny śląskiej na mecz, zakończony zwycięstwem Ruchu 3:2 (3:1).

Gra od pierwszego gwizdka szybka i nerwom. Początkowo przewagę zyskuje Tarnovia. Napastnicy jej jednak zaprzepaszczają parę dobrych momentów. Wreszcie w 16 minucie lewy łącznik Ruchu zdobywa pierwszy punkt dla swych barw, przy czym bramkarz Tarnovii, Dwuraźny, nie był bez winy.

Z tą chwilą Ruch zaczyna przeważać i w 20 m. podwyższa stan bramkowy do 2:0. Tarnovia zdobywa swój pierwszy punkt w 35 m. Kokoszka z centry Binka strzela w prawy róg. W 37 m. zespół tarnowski ma szanse na wyrównanie. Jednak karny, bity na bramkę Ruchu przez Roika II trafia w słupek. Na dwie minuty przed pauzą Ruch zdobywa trzecią bramkę.

Po przerwie tempo słabnie, Ruch gra defensywnie. W 18 min. Roik I ustala wynik dnia na 3:2. Od tej chwili gra się zaostrza, ale wynik pozostaje niezmieniony.

W drużynie gości wyróżnić należy wszędobylskiego Cieślika, środek pomocy i obronę. W drużynie Tarnovii najlepiej zagrali Roik III i Kokoszka.

(Or.)

Tabela gier

o Mistrzostwo Polski

	gier	pkt.	st. br.
1) Warta	2	4	6:1
2) Wisła	2	2	4:3
3) ŁKS	2	0	2:8

Na frontach klasy A

KRAKÓW

11-ta i ostatnia kolejka jesiennych mistrzostw kl. A krakowskiego OZPN przyniosła tytuł jesiennego mistrza drużynie prowincjonalnej Chełmek, który zdystansował rywala krakowskiego Zwierzyniecki KS tylko lepszym stosunkiem bramek.

Wyniki spotkań niedzielnych: (na pierwszych miejscach gospodarze: Podgórze — Mościce 2:6 (2:2); Korona — Wieczysta 1:1 (0:0); Dąbski — Prokocim 3:4 (2:4) — największa sensacja niedzieli, Szczakowianka—Zwierzyniecki 1:3 (0:2)—na zawodach tych doszło do awantur, Fablok — Groble 3:0 (2:0), Chełmek — Łagiewianka 4:0 (3:0).

W mistrzostwach bokserskich okręgu krakowskiego w sobotę Korona pokonała Garbarnię 11:5, — w niedzielę w tym samym stosunku odniosła zwycięstwo Cracovia nad Groblami.

KLASA A ŚLĄSKA

KATOWICE 9.11. (Tel. wł.). Rozgrywki o mistrzostwo kl. A ŚL.OZPN stają się z niedzieli na niedzielę ciekawsze.

Największą niespodzianką niedzieli była porażka leadera grupy II Naprzodu (Lipiny) z RKS 27 (Orzegąw).

Wyniki spotkań: Pogoń (Katowice) — Naprzód (Janów) 1:6 (1:2), WMKS (Katowice) — HKS (Szopienice) 0:1 (0:1), Ligocianka — Koszarawa (Żywiec) 3:4 (0:2), Piast (Pawłów) — BBTS (Bielsko) 3:1 (1:1), Walcownia (Dziedzice) — Concordia (Knurów) 1:4 (0:3), Wyzwolenie (Michałkowice) — Baildon (Katowice) 3:5 (1:3), Błyskawica (Radlin) — Siemianowiczanka 2:2 (1:1), RKS (Batowy) — Hejnał (Kęty) 4:0 (1:0), Zabłocie — ZZK (Katowice) 5:2 (2:1), Eminencja — Kop. Dąbleńsko 2:2 (2:2), 27 Orzegów — Naprzód (Lipiny) 2:1 (1:0), Huta Pokój — Azoty (Chorzów) 5:0 (0:0), Polonia (Piekary) — Śląsk (Tarn. Góry) 1:1 (1:1), Czarni (Chropaczów) — Slavia (Ruda) 3:3 (1:1), Wawel (N. Wieś) — Śląsk (Świętochłowice) 1:1 (0:1).

MISTRZOSTWA KL. A ZAGŁĘBIA

SOSNOWIEC 9.11. (Tel. wł.). RKU — Zagłębie 2:5 (2:2). Czarni — Płomień 4:4 (2:3), RCKS — Zagłębianka 3:0 (2:0), RKS (Będzin) — Sarmacja 4:2 (2:1).

ZZK — CONCORDIA 7:1

ŁÓDŹ (Tel. wł.). W meczu o mistrzostwo A klasy ZZK pokonało Concordię 7:1 (5:1).

GDAŃSK, 9. 11. (Tel. wł.) W meczu o mistrzostwo klasy A okręgu gdańskiego pocztowy Gdańsk rozegrał spotkanie z Unią z wynikiem 0:0.

W tej chwili na czele tabeli klasy A znajduje się Wisła Tczew, która dotąd nie przegrała żadnego spotkania.

KLASA A W SZCZECINIE

SZCZECIN, 9. 11. (Tel. wł.) Mecze o mistrzostwo A klasy: Pocztowy KS — Pionier 3:2 (1:1), Milicyjne SS —Wojskowy KS 6:2, CWMO Słupsk — Unia 2:0.

W tabeli prowadzi Pionier przed Unią.

BOKS W RADOMIU

RADOM 9.11. (Tel. wł.). W niedzielę odbył się w Radomiu mecz bokserski o mistrzostwo kl. B, w którym Radomiak II pokonał Żyrardowiankę 11:5.

Warta zalała San

POZNAŃ, 9. 11. (Tel. wł.) — Warta— San 8:0 (3:0). Wykorzystując wolny termin, drużyna poznańskiej Warty rozegrała spotkanie towarzyskie z miejscowym Sanem, którego warciarze pokonali zdecydowanie w stosunku 8:0. –

Jedynie w pierwszej połowie gry saniarze byli przeciwnikiem równorzędnym, nie mogli jednak sprostać technicznie lepszej Warcie, która zmusiła swego przeciwnika w drugiej części do całkowitej defensywy.

Zieloni, którzy potraktowali spotkanie jako mecz treningowy, zdobyli bramki przez: Smulskiego 4, Czapczyka 2, oraz Genderę i Kaźmierczaka po jednej. Mimo niepogody, zebrało się ponad 1.500 widzów.

Grano zgodnie na 3:3

Ł.K.S ze ślązakami z Rymera

ŁÓDŹ, 9.11. (tel. wł.). Drużyna ŁKS-u, kończąc sezon, sprowadziła ze Śląska do Łodzi drużynę Rymera. Drużyna gości przyjechała do Łodzi z 4-ma rezerwowymi. Przebieg zawodów, które zakończyły się remisem 3:3 (2:2) żywy i ciekawy.

Mecz rozpoczął się dość sensacyjnie, gdyż już w 3-ej minucie wolny z 30 metrów Franke z Rymera zamienia na bramkę. W 5-ej minucie Łęcz wyrównuje. W 38-ej min. Tuman z winy Włodarczyka zbliża się do bramki i z kilku metrów uzyskuje prowadzenie dla Rymera. W 43-ej min. strzał Łęcza dobija Janeczek.

Po przerwie w 5-ej min. jedyna efektowna kombinacja w ataku łodzian Łęcz — Sidor — Łęcz — kończy się bombą tego ostatniego i bramką. Rymer ze strzału Dybały ustala wynik dnia 3:3.

Sędziował zawody p. Walczak, który naszym zdaniem, zbyt łaskawym okiem spoglądał na niezbyt fair grę gospodarzy. Publiczności 3 tys.

★

PIOTRKÓW, 9.11. (tel. wł.). Rozegrany w Piotrkowie mecz bokserski o mistrzostwo drużynowe okręgu łódzkiego między Concordią a Zrywem zakończył się wynikiem remisowym 8:8.

USA — KANADA 3:3

W PIŁCE NOŻNEJ

Pierwszy w Kanadzie międzynarodowy mecz piłkarski, rozegrany w Toronto, między reprezentacjami Kanady i USA zakończył się wynikiem remisowym 3:3. Widzów było ponad 5 tysięcy, co jest rekordem na stosunki kanadyjskie i dowodzi, że i tam piłka nożna staje się coraz bardziej popularna.

Cracovia — Polonia (Bytom) 4:1

Chełmek mistrzem A kl. KOZPN

KRAKÓW, 9.11. (tel. wł.) — Cracovia — Polonia (Bytom) 4:1 (1:1). Dogasający sezon piłkarski przyniósł pierwsze spotkanie przyjacielskie Cracovii z Polonią bytomską.

Do pauzy gra wyrównana. Pierwszą bramkę w 23 m., zdobył Pochopin dla Polonii. Cracovia wyrównała w 34 m. z pięknego strzału Szeligi.

Po pauzie Cracovia rusza z miejsca do ataku i gra przez 25 minut toczy się na połowie gości. W tym czasie pada rozstrzygnięcie zawodów. W 15 m. Gędłek z karnego zdobywa drugą bramkę dla Cracovii, a w minutę później stan brzmi 3:1. W 24 m. — drugi rzut karny przeciwko Polonii za podstawienie nogi Szewczykowi przez Salika — Gędłek zamienia na 4-tą bramkę, która przesądza porażkę Polonii. Dochodzi ona wprawdzie jeszcze do głosu, ale np. w 30 m. Trampis w dogodnej sytucji pudłuje, a w 39 m. karnego nie wyzyskuje Salik.

Końcowe minuty przynoszą ataki

„Urzędowa" obsada Polska — CSR

Drużynie polskiej do Czechosłowacji mają towarzyszyć: prezes PZB Bielewicz, wice-prezes Szałagan oraz kapitan związkowy K. Derda.

Mecz Polska — Francja, który projektowany jest w lutym, połączony zostanie z uroczystościami 25-cio lecia PZB.

Feliks Sztam ostatnio trenował we Wrocławiu, a obecnie udaje się do Lublina.

Tandem Kielas — Boniecki

wygrywa pewnie w Gdyni

GDYNIA, 9. 11. (Tel. wł.) Przy olbrzymim zainteresowaniu publiczności, która w liczbie około 20 tys. zebrała się na mecie, odbyły się biegi uliczne o puchar przechodni „Dziennika Bałtyckiego" w kategorii seniorów i juniorów.

W biegu juniorów udział brało około 60 zawodników. Zwyciężył G. Kozikowski (HKS Wybrzeże) 4:14. 2) Plichciński Edwin (Gimn. Koło Sportowe Gdynia) 4:14,3. 3) H. Mach (HKS Wybrzeże) 4:20. 4) Witkowski (HKS Wybrz.) 4:22. 5) Ostaszewski (HKS Wybrz.) 4:22,6. 6) Jastrzębowski (Zryw Gdańsk). Bieg ukończyli wszyscy.

W kat. seniorów na dystansie 5.200 m na starcie 27 zawodników z trójką: Kielas, Boniecki i Dzwonkowski na czele. I tym razem tandem Wybrzeża— Kielas — Boniecki udowodnili, że są w tej chwili lepsi od Dzwonkowskiego, który tylko do 4 km dotrzymywał przeciwnikom kroku, a na ostatnich 1.000 m pozostał jednak w tyle.

1) Kielas 16:13,6 (Zryw Gd), 2) Boniecki (Zryw—Gd.) 16:14,9 (przegrał na finiszu o kilka metrów), 3) Dzwonkowski (Zryw — Włocł.) 16:28,5. 4) Wojtas (HKS Wybrz.) 17:16,3. 5) Langowski (HKS Wybrz.) 17:34. 6) Olszewski Jan (Zryw Gd) 17:51.

W konkurencji zespołowej: 1) Zryw Gdańsk. W konkurencji juniorów zespołowo: 1) drużyna HKS—Wybrzeże.

Z wielkiej chmury

mały deszcz

KRAKÓW, 9.11. (tel. wł.). Krótkotrwałe przesilenie w wydziale spraw sędziowskich KOZPN z powodu ustąpienia zarządu z prezesem A. Rutkowskim na czele, zostało zakończone w sobotę na nadzwyczajnym walnym zebraniu, w obecności delegatów WSPZN, prezesa Glinki i Kmicińskiego.

Licznie zebrani krakowscy sędziowie w piłkarstwie wyrazili pełne uznanie i zaufanie prezesowi Rutkowskiemu, który cofnął rezygnację, a wraz z nim pozostali członkowie zarządu.

Tylko

rozgrywki okręgowe o puchar P.Z.H.L.

KRAKÓW, 9. 11. (Tel. wł.) Zarząd PZHL postanowił przeprowadzić w miejsce rozgrywek okręgowych i o mistrzostwo Polski w sezonie 1947-48 tylko rozgrywki okręgowe o puchar PZHL.

Rozgrywki te mają się odbyć w czasie od 15 grudnia r. b. do 15 stycznia 1948 r. bez udziału zawodników, którzy wyznaczeni zostaną na obóz przedolimpijski.

Zarząd PZHL udzielił ostatnio zawodnikowi Burdzie automatycznego zwolnienia z krynickiego Tow. Hokejowego na podstawie par. 34 statutu P. Z. H. L., ponieważ Burda w terminie 6-ciu miesięcy od chwili złożenia pisemnej prośby o zwolnienie, nie otrzymał z tego klubu żadnej odpowiedzi. Burda zasilił szeregi Cracovii.

Wł. Łogiński

W U. S. A. boks rozpoczął sezon

Chmielewski niestety wystartował źle

Nudny dotąd sezon bokserski ożywił się obecnie i do lata przyszłego roku amatorzy boksu będą mieli co oglądać. Pojawił się także na ringu nasz Chemel-Chmielewski, który pauzował przez pewien czas. Po zwycięstwie Chmielewskiego nad Lee Blackiem w 2-ej rundzie wydawało się, że Polak szybko będzie odzyskiwał pozycję, jaką zajmował w 1945 roku, co jednak na razie nie sprawdziło się, gdyż Chmielewski przegrał obecnie w Bostonie 10-cio rundowe spotkanie z Sonny Horne na punkty. Na usprawiedliwienie Chmielewskiego trzeba jednak dodać, że Sonny Horne jest dość dobrym pięściarzem i jak sprawdziłem wstecz do lutego nie poniósł on w tym roku żadnej porażki w stoczonych 9-ciu walkach ze średnio dobrymi bokserami.

Mówiąc o średnio dobrych bokserach wagi średniej należy pamiętać, że w wadze średniej dobry bokser to pięściarz z pierwszej dziesiątki, a pierwsza dziesiątka różni się obecnie bardzo od tej z 1945 roku, kiedy był w niej Chmielewski. Nie wydaje mi się możliwe, aby Chmielewski mógł wejść obecnie do pierwszej dziesiątki, która aż roi się od sław: 1) Graziano, 2) Zale-Zaleski, 3) Hudson, 4) La Motto, 5) Hostak, 6) Lyttel, 7) Cerdan, 8) Apostoli, 9) Hunter, 10) Belloise. W takim towarzystwie nie mają czego szukać ani Horne, ani Chmielewski. Jest tam przecież jeden mistrz świata, trzech byłych mistrzów świata (Zaleski, Hostak, Apostoli, jeden mistrz Europy — Cerdan) oraz pięściarz, który w ostatnich trzech latach poniósł jedyną porażkę — Jake La Motta. Nie ma tam przecież nawet miejsca dla takich pięściarzy, jak Georgie Abrams, Charley Burley, Anton Raadik czy też Smuggy Hursey.

RAADIK JEST TWARDY

Inne nowości ze świata bokserskiego. Manny Ortega wygrał z mistrzem świata Manuel Ortiz przez t. k. o. w 8-ej rundzie, w walce nieoficjalnej. Ortizowi otworzyły się stare kontuzje łuków brwiowych. Marcel Cerdan spotkał się 31 października w Chicago z Anton Raadikiem.

Tym razem Cerdan miał twardego przeciwnika. Były mistrz amatorski Europy ma głowę jak z drewna i nie odznacza się wyszukanym sposobem walki...

Inny, były mistrz Europy, Fin Gunnar Baerlund został znokautowany w piątej rundzie przez Tommy Gomez i w dodatku zdyskwalifikowany na sześć miesięcy razem ze swoim menażerem, ponieważ stanął w ringu beznadziejnie nieprzygotowany.

Amerykanie podśmiewają się z wyroku sądu angielskiego, który nakazał angielskiej federacji przywrócenie tytułu mistrza świata wagi muszej Patersonowi. Amerykańska NBA oświadczyła, że dla niej mistrzem będzie zwycięzca walki Marino — Monaghan. Amerykańscy dziennikarze sportowi piszą, że Paterson, który od lat nie wygrał z przyzwoitym przeciwnikiem nie powinien się ośmieszać.

COŚ O... SCHMELINGU

Wyliczają tu, że Schmeling mógłby kupić za swe honorarium z walki z Vollmerem 250 kartonów papierosów na czarnym rynku w Niemczech i musiałby jeszcze szukać taniego źródła. Dziesięć lat temu Schmeling wywiózł z Ameryki pół miliona dolarów...

Podobno szwedzkie sfery bokserskie są oburzone na Amerykanów, że Tandberg ma otrzymać słabego przeciwnika w Ameryce. Amerykanie odpowiadają, że Jackie Cranford z Waszyngtonu jest co prawda młodym bokserem, tym niemniej Tandberg nie powinien być pewny zwycięstwa nad nim. Zwycięstwo nad Baksi nie powinno przewracać mu w głowie, tym bardziej, że gdyby walczył w Ameryce z Baksi nie wygrałby tak, jak w Sztokholmie.

Madison Square Garden proponuje Cerdanowi termin 19 grudnia na walkę z klasowym przeciwnikiem, którego wybierze zarząd. Sol Strauss zastępca Mike Jacobsa oświadczył, że Francuz dotychczas sam sobie wybierał łatwych przeciwników dla efektu zwycięstwa we Francji. Strauss obecnie nie może już na to pozwolić, bo widzowie się już spostrzegli i nie pomoże dyplomacja Cerdana ze zwycięstwem w Kanadzie w pierwszej rundzie przez k. o. dla wywołania znowu wrażenia w Ameryce.

W TELEGRAFICZNYM SKRÓCIE

Nikt nie chce zakładać się za Joe Walcottem w jego walce z Joe Louisem 5 grudnia. Bookmacherzy mają zły interes, bo na razie nie ma ryzykantów, którzy by wierzyli, że Walcott wytrzyma więcej niż jedną rundę, choć on sam twierdzi, że wygra walkę.

Ringi amerykańskie przeżywają prawdziwą inwazję włoskich bokserów, których przyjechało już przeszło dwudziestu, same wagi piórkowe i lekkie... oraz jeden ciężki Spagnolo. Sam Langford wielka sława bokserska z przed lat, jest już zupełnie ślepy, ale przychodzi na walki, aby czuć atmosferę walki, słucha przebiegu walki, siadając koło sprawozdawcy radiowego.

Polak Jean Walczak przyjeżdża w listopadzie na szereg walk do Ameryki i prawdopodobnie osiądzie w Ameryce na stałe.

Vince Dundee, niegdyś pretendent do tytułu mistrza świata, jest dziś zupełnym kaleką i porusza się w fotelu na kółkach, w ubiegłym tygodniu przyjaciele urządzili opuszczonemu pięściarzowi przyjęcie urodzinowe i podarowali film z jego walki z Tadeuszem Jaroszem w Pittsburgu.

P. S. Już po napisaniu tej korespondencji dowiedziałem się szczegółów walki Chmielewskiego z Sonny Horne od znajomego, który był na tej walce.— Chmielewski miał wygrane dość wysoko pięć rund. W szóstej jednak Horne ciosem w oko zamknął je zupełnie Chmielewskiemu i odtąd Polak bronił się tylko przed nokautem.

„Ostatnie trzy minuty trwały trzy godziny"

Prasa francuska o Cerdanie

CIEKAWE są refleksje dziennikarzy francuskich, którzy obserwowali walkę Cerdan — Raadik w Ameryce. Trzeba bowiem zdać sobie sprawę, że Cerdan jest bożyszczem Francji i jego niepowodzenie w USA odbiło się głośnym echem w tym kraju. Oczywiście Francuzi starają się w jakiś sposób wybielić swego rodaka, twierdząc, że był chory. Oto opis 10-tej rundy:

„Wyczerpany, chory Cerdan, był tylko cieniem siebie. Opuścił gardę i stał się łatwym celem dla Raadika. Stadion w Chicago obserwował jeden z największych dramatów ringowych".

Innny znów korespondent tak pisze: „Ostatnie trzy minuty-wydawały się trzema godzinami. Dziennikarze francuscy cierpieli, widząc wyraz twarzy Cerdana, który wydawał się człowiekiem torturowanym. Stał się on marionetką w rękach przeciwnika. Trzymał się on na nogach tylko dzięki jakiemuś niezrozumiałemu wysiłkowi, czy też instynktowi samozachowawczemu".

Jeden z dziennikarzy francuskich okazał się świetnym geografem, oto jak pisze: Cerdan natknął się na skałę. Estonia leży koło Polski (sic!!) i Raadik ma te same zalety odporności, co Polacy, jak Pankowiak, Walczak i Krawczyk...".

Brawo, panie kolego! Pewnie miał pan dwóję z geografii i nic dziwnego. Warto jednak wiedzieć, że Estonia leży prawie tak daleko od Polski, jak Polska od Francji.

Wreszcie można jeszcze wspomnieć o prognostykach prasy francuskiej, która przewidywała zwycięstwo Cerdana najdalej w 4-ej rundzie przez k. o.

Czekoladowi hokeiści

atrakcją Paryża

Paryż ma nową sensację. Jest nią drużyna hokeja lodowego Racing Clubu, która stanowi jedną z zimowych atrakcji bogatego programu Palais des Sports. Drużyna składa się z Kanadyjczyków, Amerykanów i jednego Polaka (?!) z Kanady. Każdy z nich ma po 60.000 franków miesięcznie i pożywienie.

Sensację stanowią czarni hokeiści naturalnie z — Ameryki. Menażerowie chcieli mieć jeden czarny atak, niestety najlepszy z nich Le Carry zawadził o Anglię i tam został. Tak więc pierwszy napad ma dwa czarne skrzydła. Ale nie tylko ich kolor skóry jest atrakcją. Są to pierwszorzędni hokeiści. Krążek trzyma się kijka, jak przylepiony, podczas gdy oni rozglądają się za dziewczętami na widowni.

Cała drużyna gra stylem zupełnie nowoczesnym, więc nie widać, pokutującego jeszcze wciąż w Europie, ataku trzema graczami. Znawcy przepowiadają, że międzynarodowi paryscy hokeiści będą bić wszystkich na kontynencie. Trenują oni dwa razy dziennie. Dwie godziny przed obiadem i dwie po południu.

Jednym z najlepszych jest wciąż jeszcze stary Besson. Amerykanin, który grał w Francais Volants. Jest on kapitanem i trenerem teamu.

Ściskam was w pasie — *E. Trojanowski*

Rodzynek gimnazjum Rydzyny wyrosła na Wacława Gąssowskiego

Rozmawialiśmy o talencie. Starano się udowodnić mi na czym polega różnica między talentem, a zdolnościami. Zawodowy dziennikarz utknął między sokratesowską definicją męstwa i odwagi a pewną brzydką chorobą, którą ongiś nazywano dziedziczną, a dziś wrodzoną.

Ja upierałem się, że przez talent, rozumiemy zdolności, że jedno jest dokładnym synonimem drugiego. Gdy już dzięki wrodzonemu talentowi gadulstwa osiągnąłem zwycięstwo — zadźwięczał telefon, a w nim głos najzdolniejszego polskiego biegacza, Wacława Gąssowskiego.

— Szukałem cię tydzień w Brukseli— -zrobiłem mu wymówkę. Potrzebowałeś całego roku żeby mnie dogonić w Warszawie. Zestarzałeś się, Wacławie, straciłeś formę.

Głos nasz biegł po drugie telefonicznym, ale myśli cofnęły się nagle i nabrały pełnej formy, okrągłych, mocnych kształtów średniodystansowca Gąssowskiego...

1937 — znakomity tandem Kucharski — Gąssowski, rwie taśmę przed nie mniej znakomitym biegaczem niemieckim Linhoffem. Był to sławny mecz Polska — Niemcy w Warszawie. Polacy odnieśli „doppelsieg" na 800. Później— oberwała się chmura i porażka Polski utonęła w kaskadach wody, która zbuntowana przeciw tej sportowej przyjaźni nie chciała wsiąkać w bieżnię.

Gąssowski... Ileż razy rozmawiało się o nim. I zawsze i, niezmiennie tak:

— Ach, cóż to za talent!

Tymczasem, w fundacji ks. Sułkowskich w Rydzynie, w gimnazjum matematyczno-przyrodniczym, mały, chudy Wacio napróżno chciał dorównać swym kolegom.

W żadnych zawodach sportowych, nawet pomyśleć o nim nie było można. Nie nadawał się...

Ale Wacio miał widocznie wściekłą ambicję. Wytrzymał i nie zjeżdżał nawet po poręczy, jak to było obowiązkiem wychowanków i — surowym zakazem wychowawców.

Za to, pewnego dnia, rozpoczął swój wieczny, życiowy bieg. Wszystko robił biegiem. Nie schodził po schodach, tylko zbiegał. Nie wchodził na schody, tylko wbiegał. Jednym słowem: nie chodził lecz biegał.

Koledzy śmieli się z niego do rozpuku, zwłaszcza, że utykał na jedną nogę i wyglądało to jak pedałowanie na maszynie do szycia. Chłopiec nie zwracał jednak uwagi na docinki i biegał, biegał...

Aż pewnego dnia — stanął. Stanął na starcie szkolnych zawodów i „pedałując" w kilku konkurencjach — wszędzie zwyciężył.

Rydzyna oniemiała z zachwytu. W jednym dniu Kopciuszek stał się Królewną.

Tak narodził się talent Gąssowskiego. Po Rydzynie przyszedł Dęblin. Lotnik Gąssowski zaczyna przerastać już możliwości sportowe, które może mu ofiarować otoczenie szkoły pilotów. Wstępuje do „Legii", gdzie przyjaźń z późniejszym bohaterem Monte Cassino, Maszewskim, wartość mięśni i zalety serca— wprowadzają go od razu do wielkiej rodziny lekkoatletów ekstraklasy.

Olimpiadę w Berlinie ogląda z trybun. Kierownictwo nie zdecydowało się na wstawienie go do sztafety 4×400 m. Ale od jesieni 1936 roku rozpoczyna się triumfalny bieg Gąssowskiego.

Pada stary rekord Biniakowskiego na 400 m. Błyskotliwe i niespodziewane zwycięstwa stają się wreszcie fundamentem horoskopów przed każdym meczem międzypaństwowym.

Gąssowski był niewątpliwie gorszym biegaczem niż Rudolf Harbig, z którym przegrał w Królewcu na 800 m w 1938 roku, ale tylko ciężka grypa zabrała mu tytuł mistrza Europy w Paryżu (1938).

Ostatni raz widziałem go jak biegł na stadionie księcia Ludwika w Monte Carlo na mistrzostwach akademickich świata. Wracał do formy i nim nastąpił finał 800 m — wracał już do ojczyzny.

Czy to jest talent, czy to są zdolności? Nie wiem, bo jego telefon przerwał właśnie w tym momencie rozmowę...

Puchar dyr. T. Kuchara

po raz drugi zdobywa Warszawa

Waterpoliści Łodzi rozgromieni 15:0!

Drugi pływacki mecz międzymiastowy Warszawa i Łódź o puchar dyr. P. U. W. F. T. Kuchara rozegrany wczoraj w sali polskiej Y. M. C. A. w stolicy, zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Warszawy 82,5:65,5.

Reprezentacja Łodzi osłabiona była brakiem Cieślaka, Warszawa znów nie zdobyła się na wystawienie ani jednej zawodniczki do 100 m st. dow., oddała również w. o. sztafetę 3×100 m st. zm. kobiet.

Do 100 m st. grzb. Łódź i Warszawa wystawiły tylko po jednej zawodniczce.

Najlepszy wynik osiągnął młody 17-letni Jabłoński na 100 m st. grzbietowym. Warszawianin swym wynikiem udowodnił, że będzie miał wiele do powiedzenia wśród grzbietowców polskich. Niezłe wyniki osiągnęli również juniorzy Wojciechowski, Olejnik i Jakuszko.

Najłatwiejsze zwycięstwo odniosła Warszawa w piłce wodnej. Zespół wicemistrza Polski, Elektryczności, reprezentujący Warszawę bawił się przez cały czas z młodymi łodzianami w „kotka i myszkę". Jedynie Jaworski grał w zespole gości na niezłym poziomie.

Widzów około 500 osób. Organizacja zawodów b. sprawna.

WYNIKI:

Panowie: 100 m st. dow.: 1) Karpiński (W.) 1:10,0, 2) Nowak (W.) 1:13,6, 3) Jera (Ł.) 1:15,7.

200 m st. dow.: 1) Czuperski (W.) 2:41,4, 2) ex aequo Boniecki (Ł.) i Kurek (W.) 2:45,0.

100 m st. klas.: 1) Szczypko (W.) 1,23,5; 2) Krogulec (Ł.) 1:27,6; 3) Brzozowski (W.) 1:30,8.

200 m st. klas.: 1) Kwiatek (W.) 3:13,6; 2) Jaworski (Ł.) 3:13,6; 3) Krogulec (Ł.) 3:18,1.

100 m st. grzb.: 1) Jabłoński (W.) 1:20,9; 2. Chojnacki (Ł.) 1:28,7; 3) Jarmoluk (Ł.) 1:29,4.

Sztafeta 3×100 m st. zm.: 1) Warszawa (Jabłoński, Szczypko, Nowak) 4:11,6; 2) Łódź (Witczak, Rumiński, Boniecki) 4:21,9.

Sztafeta 5×50 st. dow.: 1) Warszawa (Kurek, Gumkowski, Nowak, Karpiński, Cypel) 2:36,3; 2) Łódź (Dankowski, Dobrowolski, Krawczyk, Chojnacki, Jera) 2:42,2.

Piłka wodna: Warszawa — Łódź 15:0 (7:0). Bramki dla Warszawy: Karpiński 10, Gumkowski 3, Czuperski 2.

Panie: 100 m st. dow.: 1) Kowalska (Ł.) 1:41,5; 2) Szczepaniak (Ł.) 1:42,7.

100 m st. klas.: 1) Godlewska (W.) 1:43,7; 2) Broniewicz (Ł.) 1:44,4; 3) Szydłowska (W.) 1:57,5.

100 m st. grzb.: 1) Szydłowska (W.) 1:55,6 2) Maślankiewicz (Ł.) 2:03,7.

Sztafeta 3×100 m st. zm. 1) Łódź (Maślankiewicz, Broniewicz, Kowalska) 5:53,3.

Poza konkursem juniorzy 50 m st. dow.: 1) Korolkiewicz (YMCA) 35,4; 2) Kołodziejczyk (YMCA) 35,9; 100 m st. dow.: 1) Wojciechowski (HKS Ł.) 1:16,5; 2) Kuszczyk (YMCA) 1:19,5; 50 m st. kl.: Rejter (Pol.) 41,7; 2) Zimiński (Ł.) 45,6. 100 m st. kl.: 1) Jakuszko (El.) 1:30,2; 2) Kuligowski (YMCA) 1:30,4. 100 m st. grzb.: 1) Olejnik (YMCA) 1:31,1; 2) Pławik (Filmowiec) 1:44,8.

Vana

startuje w Indiach

Mistrz świata w tenisie stołowym Czech Vana odlatuje 26 bm, samolotem do Indii, gdzie rozegra szereg spotkań w Kalkucie oraz innych miastach Indii. Nie jest również wykluczony start Vany na Ceylonie. Tournée potrwa parę miesięcy.

W końcu grudnia przewidziany jest udział Vany w ping - pongowych mistrzostwach Indii, które odbędą się w Kalkucie. (s).

Odpowiedzi Redakcji

Jerzy Kozł. — Włochy. Za propozycję uprzejmie dziękujemy, niestety nie jest nam potrzebna.

J. Gąss. — Sopot. Mistrzem olimpijskim w koszykówce na Olimpiadzie berlińskiej zostały St. Zjednoczone.

Rutk. — Kwidzyń. Żądany adres: Kraków ul. Wawrzyńca 40 m. 5.

Ryszard Smoł. — Biłgoraj. Która z drużyn piłki nożnej uchodziła przed wojną za najlepszą? — Pytanie nie łatwe do odpowiedzi już choćby z tego względu, że „przed wojną" to okres prawie 20 lat. W Europie najwyżej stało piłkarstwo wówczas bezsprzecznie w Anglii, to też mistrz Anglii wzgl. Szkocji uchodzić mógł za najlepszą drużynę. Tyczy to się przede wszystkim Arsenalu. Na kontynencie ekstraklasa była wyrównana. Gdy chodzi o państwa, to pierwszeństwo należy się bezsprzecznie reprezentacji Włoch, która zdobyła dwukrotnie mistrzostwo świata oraz złoty medal olimpijski. Z drużyn włoskich znakomite były Juventus, Roma, lub Ambrosiana. Austriacy, Węgrzy i Czechosłowacy mieli drużyny nie ustępujące włoskim, Admira, Rapid, Austria (Wiedeń), Slavia, Sparta (Praga), Hungaria, Ferencvaros, Ujpest (Budapeszt) wszystko to były zespoły najlepszej klasy.

Do tej pory Louis nie ma poważnego kontrkandydata.

Zdzich z Warszawy. Według tabeli fińskiej wyniki podane przez Pana punktowane są następująco: 12,1 — 595 pkt., 55,2 — 618 p., 4:55,0 — 444 p., 5,90 — 534 p., 1,55 — 512 p., 37,10 — 368 p., 26,80 — 362 p., 10.40 — 480 p. Nadto 26,5 na 200 m — 435 p.

Jeunesse — Gdynia. Nie jesteśmy organizatorami imprezy konkursowej. List przesłaliśmy PKOL.

Stefan Papl. — Kutno. Mecz z Węgrami w r. 1939 bezpośrednio przed wojną wygrała Polska w stos. 4:2 (1:2).

Zenon Tryb — Sopot. Każdy sędzia jest obserwowany przez członków komisji kwalifikacyjnej, która stawia odpowiednie wnioski. Fotografia może stwierdzić foul lub rękę, ale nie pozycję spaloną (chyba że obejmuje wielki wycinek boiska), gdyż decyduje o niej moment podania a nie otrzymania piłki. Zawodnik może więc otrzymać piłkę będąc sam na sam z bramkarzem, a mimo to nie być „spalonym" o ile wybiegł np. z pozycji niespalonej w chwili przekazywania mu piłki.

W. Brytania mobilizuje siły

do turnieju olimpijskiego piłkarzy

LONDYN. (Obsł. wł.) W środę 5 bm. odbyło się w Liverpoolu pierwsze zebranie futbolowego Komitetu Olimpijskiego W. Brytanii. Na zebraniu stwierdzono, że do tej pory zgłosiło się 21 państw do turnieju, a mianowicie: Argentyna, Austria, Czechosłowacja, Dania, Egipt, Finlandia (już wycofała się. Przyp. Red.), Indie, Islandia, Italia, Jugosławia, Luksemburg, Malta, Norwegia, Palestyna, St. Zjednoczone, Szwajcaria, Szwecja, Węgry, Wielka Brytania.

Wedle dotychczasowych projektów pierwsze koło rozegranoby 31 czerwca na boiskach londyńskich, względnie na przedmieściach. Półfinały 10 i 11 sierpnia oraz finał 13 sierpnia rozegrany zostanie na stadionie olimpijskim w Wembley.

Teamem Olimpijskim W. Brytanii opiekować się będzie menażer Manchester Un., Matt Busby. Komitet Selekcyjny W. Brytanii składa się z przedstawicieli angielskiej, szkockiej, irlandzkiej i walijskiej Federacji. Drużyna W. Brytanii otoczona zostanie specjalną opieką, a bezpośrednio przed Igrzyskami zostanie zgrupowana w małej wiosce Twyford, gdzie zazwyczaj przygotowują się do poważnych spotkań reprezentanci Anglii oraz czołowe drużyny ligowe.

PIERWSZY KROK BOKSERSKI POLSKIEJ YMCA.

W dniu 16 listopada odbędzie się w sali Polskiej YMCA w Warszawie „Pierwszy krok bokserski", kórego celem jest spopularyzowanie pięściarstwa wśród niezrzeszonej w klubach młodzieży rzemieślniczej i robotniczej. Zwycięzcy otrzymają nagrody w postaci bezpłatnych lekcji nauczania boksu. Zapisy w Sekcji WF Polskiej YMCA, Warszawa, Konopnickiej 6, w godzinach 10 — 20.

ZAWIESZENIE KARY W. GANDYSOWI

Przed kilku miesiącami Wacław Gandys (SKS — Warszawa) za krytykę orzeczeń sędziowskich otrzymał zakaz piastowania w ciągu jednego roku wszelkich funkcyj w sporcie. Obecnie zarząd WOZPN, z uwagi na zasługi sportowe W. Gandysa, zawiesił odbycie reszty kary na okres 6 miesięcy.

MISTRZOSTWA OPOLA

BYTOM 9.11. (Tel. wł.). Mistrzostwa klasy A Śląska Opolskiego dały następujące wyniki: Lwowianka (Opole) — Szombierki (Bytom) 1:0 (0:0), Pogoń (Zabrze) — Liniarnia (Racibórz) 2:0 (0:0), Grom (Nysa) — Lubliniecki KS 1:2 (1:1), Chrobry (Groszowice) — Odra (Opole) 4:1 (2:0), Kopalnia Mikulczyce — Zjednoczenie Zabrze 3:3 (1:1), Piast (Gliwice) — Polonia I B (Bytom) 6:2 (6:0), Pogoń (Prudnik) — ZZK (Gliwice) 5:1 (3:0).

Po powyższych meczach w grupie I-ej prowadzi Liniarnia (Bytom) przed Slavią (Racibórz). W grupie II-ej pozycję lidera objęła Lwowianka (Opole) przed Zjednoczeniem (Zabrze).

Z bliska i z daleka

Nowy rekord światowy w strzelaniu z karabinu ustanowił kpt. ZSRR Meriwiali. Osiągnął on w Moskwie 175 trafień na 200 możliwych na dystansie 300 m.

Karol Schaefer b. mistrz świata w jeździe figurowej objął treningi austriackich łyżwiarzy figurowych przygotowujących się do Olimpiady.

Sl. Ostrava, zwycięzca CDKA nie przegrała ani jednego spotkania w jesiennej rundzie na swoim boisku, passy tej nie przełamał nawet CDKA.

Meksyk chce widzieć piłkarzy praskiej Sparty i zwrócił się już w tej sprawie do Czechosłowacji.

Partyzant bawił w Bukareszcie, gdzie w tow. spotkaniu pokonał Ciocanul 5:1 (3:0).

Piękne z pożytecznym połączy szwedzki następca tronu, który otrzymał zaproszenie na mecz Szwecja — Anglia na 19 bm. na boisku Arsenalu w Londynie. Następca tronu bawić będzie w tym czasie w Londynie z okazji zaślubin księżniczki Elżbiety.

O puchar marszałka Tito rozpoczęły się walki piłkarskie z udziałem ok. 300 drużyn Jugosławii. Zwycięzcy w poszczególnych republikach staną do finałowej walki o cenne trofeum.

NORWEGOWIE JADĄ DO GA PA

Okupacyjne władze Ameryki zaprosiły do Garmisch Partenkirchen Norwegów. Amerykanie zapewnili Norwegom zwrot kosztów przejazdu od granicy do Garmisch Partenkirchen oraz bezpłatny pobyt. Chodzi o umożliwienie Norwegom treningu w miejscowości o warunkach zbliżonych do St. Moritz.

Norwegowie zaproszenie przyjmą, gdyż oszczędzą sobie franki szwajcarskie, jakie byłyby im potrzebne, gdyby, jak projektowali, przyjechali wcześniej do St. Moritz dla zaaklimatyzowania się.

HOKEJOWA REPREZENTACJA CSR PRZECIW SZWEDOM

Czechosłowacja wyznaczyła już graczy, którzy wejdą w skład reprezentacji hokejowej przeciw Szwecji 13 bm. Są nimi: inż. Moudry, Jarkovsky, Stovik, Trousilek, O. Zabrodsky, Pokorny, dr. Slama, Trojak, V. Zabrodsky, Konopasek, Kobranov, Stibor, Matoue, Rozinak i Prchal.

WALNE ZEBRANIE AZS WARSZAWA

W dniu 20 listopada w sali audytorium elektrycznego Politechniki Warszawskiej (Gmach Elektrotechniki) odbędzie się walne zebranie Akademickiego Związku Sportowego w Warszawie. Początek zebrania godz. 17,30.

W. O. Ż. P. N. SZUKA TRENERA

WOZPN zwrócił się do PZPN z prośbą o pośrednictwo i pomoc w sprowadzeniu trenera zagranicznego dla okręgu warszawskiego.

JAK KLASYFIKUJĄ ANGLICY?

Wielki dziennik angielski „Daily Telegraph" opublikował listę najlepszych dziesięciu tenisistów świata; listę ułożył b czynny gracz angielski — Oliff, który w „Daily Telegraph" przejął funkcje Wallis Meyers'a.

Oto klasyfikacja: 1. Kramer (USA), 2. Schroeder (USA), 3. Parker (USA), 4. Bromwich (Australia), 5. Drobny (CSR), 6. Pails (Australia), 7. T. Brown (USA), 8. Patty (USA), 9. Asboth (Węgry). 10. Mulloy (USA).

Wydawca: K.C. OMTUR, Warszawa
Redaguje Komitet
Redakcja i Administracja
WARSZAWA, MOKOTOWSKA 3
TELEFONY: 870-81, 870-85
Skrytka pocztowa 181
Skład: Drukarnia OMTUR, Warszawa
Druk: Drukarnia „Wiedza" Nr 1 „Robotnik" Warszawa

WARUNKI PRENUMERATY
od dnia 1 listopada
miesięcznie . . . . zł 72 —
kwartalnie . . . . zł 208 —
Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 3 „Przegląd Sportowy", konto P. K. O. I-1923
CENY OGŁOSZEŃ
za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 60 zł, tłustym drukiem 100% drożej.
B-40557